Rok VII. Nr. 43. Sosnowiec, sobota 13 lutego 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Australijscy lotnicy jadą do Chin.

Ponowne ataki japońskie.— Rozejm w Szapej. — Przed zajęciem Szanghaju.

ZACIĘTE WALKI O FORT.

LONDYN, 12. 2. Wczorajszy dzień japończycy poświęcili przygotowywaniu się do podjęcia rozstrzygającej ofensywy na Wosung i Sza-Pej. W Szanghaju skoncentrowano 40 okrętów wojennych. Pod Wosung wyładowywano wczoraj z okrętów coraz to nowe oddziały wojskowe.

Dziś rano rozpoczęły się zacięte walki pod Wosung.

CHIŃCZYCY SIĘ BRONIĄ.

Artylerja chińska, uprzedzając atak japoński, poczęła ostrzeliwać okręty, aby przeszkodzić wysadzaniu na ląd dalszych wojsk. Zmusiło to japończyków do przyspieszenia ofensywy.

Do Szanghaju nadeszły nowe posiłki dla chińczyków w postaci 20 samolotów, które mają współdziałać z 19-tą armją.

Na froncie Sza-Pej narazie panuje spokój.

AUSTRALIJSCY LOTNICY W CHINACH

„Daily Herald" przynosi sensacyjne doniesienie swego korespondenta z Sidney, że rząd chiński zaproponował słynnemu australijskiemu lotnikowi transatlantyckiemu Kingsford Smithowi objęcie naczelnego dowództwa nad chińską flotą powietrzną.

Kingsford Smith zgodził się na objęcie stanowiska.

Prowadzone są dalej rokowania w sprawie zakupu przez Chiny australijskich samolotów bombowych.

Szereg australijskich bezrobotnych lotników nosi się z zamiarem sformowania eskadry, która miałaby walczyć po stronie chińskiej. Finansowaniem tej ekspedycji pomocniczej zajmuje się pewien bogacz chiński, zamieszkały w Australji.

W kołach urzędowych panuje zapatrywanie, że dopóki W. Brytanja zajmuje neutralne stanowisko w konflikcie chińsko - japońskim, akcji takiej nic stoi nie na przeszkodzie.

AKCJA CZERWONEGO KRZYŻA.

Z inicjatywy księdza francuskiego w Szanghaju, japończycy zgodzili się na kilkugodziny rozejm w Sza-Pej.

Zaraz po rozpoczęciu rozejmu wyruszuły do Sza-Pej zakonnice z czerwonego krzyża, by nieść pomoc ludności cywilnej, pozbawionej od szeregu dni najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby.

Mistyfikacja radjostacji moskiewskiej.

FAŁSZYWA DEPESZA O MORATORJUM W RUMUNJI.

BUKARESZT, 12. 2. W sferach finansowych Rumunji powstał onegdaj niebywały popłoch. Radjostacja bukaresztеńska nadała oficjalny komunikat, w którym powiedziano, że rząd rumuński ogłasza 6-miesięczne moratorjum, a bank narodowy redukuje wartość banknotów.

W kołach rządowych zapanowało wielkie zdenerwowanie. Ministerjum skarbu zaprzeczyło wiadomości. Zaprzeczenie wydał również bank narodowy.

Wszczęto dochodzenie, ab[illegible] dziś kto nadał tę wiadomość przez radjo. Okazało się, że komunikat nie był nadawany przez radjostację bukaresztеńską.

Policja jest zdania, że są to machinacje sowieckie. Widocznie Sowiety gdzieś na granicy rumuńskiej posiadają silną radjostację, która na fali radjostacji bukaresztеńskiej podaje w jej „imieniu" tego rodzaju wiadomości.

POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATOWEJ.

WARSZAWA, 12. 2. (wł.) Dziś w sejmie obradowała komisja oświatowa, dyskutując nad projektem rządowym o ustroju szkolnictwa. Po dłuższej dyskusji, w której zabierał głos m. in. wiceminister Pieracki, projekt rządowy został uchwalony.

Plenarne posiedzenie senatu odbędzie się dnia 18 bm.

SPRAWA RYBARSKI — WIŚLICKI.

WARSZAWA, 12. 2. (wł.) Jutro zbiera się sąd honorowy marszałkowski, pod przewodnictwem posła Ponikowskiego.

Sąd, na żądanie posła Wiślickiego, rozpatrzyć ma zarzuty p. Rybarskiego, który powiedział, że p. Wiślicki interwenjuje w urzędach w tranzakcjach handlowych.

„CZYSTKA" W STRONNICTWIE LUDOWEM.

WARSZAWA, 12. 2. (wł.) W łonie stronnictwa ludowego zapowiada się dalsza „czystka". Po wykluczeniu posła Dziducha, który popełnił malwersacje, wykluczony ma być poseł Michałkiewicz z poznańskiego. któremu znów zarzuca się zbytnią ugodowość w stosunku do rządu.

Jako „zbrodnię" poczytano p. Michałkiewiczowi obecność na Zamku u prezydenta Rzplitej.

PROCES MORDERCY Z JABŁONNY.

WARSZAWA, 12. 2. (wł.) Dziś sąd okręgowy, jako sąd doraźny rozpatrywał sprawę głośnego mordercy z Jabłonny, Chmielewskiego, który zamordował służącą, uprzednio ją zgwałciwszy, a następnie ciężko poranił siekierą żonę.

Chmielewski tłumaczył się, że był maltretowany przez żonę i do winy się nie przyznał.

Duże wrażenie zrobiło wniesienie na salę ciężko chorej Chmielewskiej, która słabym głosem odpowiedziała na pytanie sędziego, że chce darować mężowi winę.

Oświadczenie Chmielewskiej wywarło olbrzymie wrażenie na mężu.

Sąd po naradzie postanowił sprawę przekazać sądowi zwykłemu.

14-TA ROCZNICA BITWY POD RARAŃCZĄ

WARSZAWA, 12. 2. (wł.) Jutro przypada 14-ta rocznica przebicia się drugiej brygady przez front austrjacki pod Rarańczą.

W kościele garnizonowym odbędzie się uroczysta msza żałobna za poległych legjonistów, a w niedzielę akademja, na której przemawiać będzie prezes Sławek.

Bezrobotni pod grozą śmierci

wymusili podwyżkę zapomóg.

NOWY JORK, 12. 2. W mieście St. Johns, stolicy Nowej Funlandji, działy się wczoraj wstrząsające sceny. Stolica przez kilka godzin była opanowana przez bezrobotnych, którzy rabowali magazyny żywnościowe.

Zaczęło się od wysłania delegatów do premjera rządu, który przyjął ich przychylnie, lecz oświadczył, że wobec beznadziejnego stanu kas, nie może narazie udzielić żadnej podwyżki wypłacanych zapomóg.

Oświadczenie premjera nie spotkało się z uznaniem bezrobotnych. Tłum złożony z 3 tysięcy osób, ruszył na pałac rady ministrów i, po krótkiej walce z policją, wdarł się do gmachu. Ministrowie ratowali się ucieczką przez tylne wyjście. Po opuszczeniu pałacu, zebrali się w gmachu sądu okręgowego, gdzie przystąpili do obrad.

Tymczasem bezrobotni, po zdemolowaniu pałacu rządowego, ruszyli na sąd okręgowy, który również udało im się zdobyć. Premjer wraz z ministrami zostali steroryzowani i pod grozą natychmiastowego wyrzucenia przez okno z wysokości drugiego piętra, musieli podpisać dekret, przyznający bezrobotnym podwyżkę z 1 dolara 60 centów miesięcznie do 3 dolarów 20 centów.

W chwilę potem rozpoczęły się rabunki. Przedewszystkiem rozgromiono państwowe magazyny żywności, następnie szereg prywatnych sklepów. Miasto St. Johns było całkowicie opanowane przez tłum, który szalał w przeciągu 6 godzin.

Późnym wieczorem nadeszła depesza z Montrealu, że rząd kanadyjski wysyła do St. Johns okręt wojenny z poleceniem przywrócenia w mieście porządku. Wiadomość ta wpłynęła na uspokojenie umysłów. W stolicy Nowej Funlandji zapanował spokój.

Perfidja Niemiec w Genewie.

Bezczelne propozycje rządu niemieckiego.

GENEWA, 12. 2. (wł.) Rząd niemiecki, za pośrednictwem swoich delegatów w Genewie, w bezczelny i niepraktykowany sposób traktuje konferencję rozbrojeniową.

Propozycje rządu niemieckiego zmierzają w tym kierunku, aby i do innych państw, zastosowane zostały klauzule traktatu wersalskiego.

A więc, Niemcy żądają zupełnego zniesienia wielkich okrętów wojennych, samolotów bombowych, zakazania wojny gazowej, zniesienie obowiązku powszechnej służby wojskowej, ograniczeń sił zbrojnych i ograniczeń materjałów wojennych.

Słowem, Niemcy domagają się od innych państw tego, co im po barbarzyńskiej wojnie narzuciła koalicja.

POGŁOSKI O DYMISJI BRüNINGA.

BERLIN, 12. 2. W związku z wczorajszą audjencją kanclerza Brüninga u prezydenta Hindenburga, w kołach politycznych krążyły pogłoski, iż kanclerz Rzeszy zgłosił swoją dymisję i że na czele gabinetu stanąć ma min. Groener.

W kołach rządowych pogłoski te spotkały się z zaprzeczeniem.

Okręt skazańców eskortowany przez torpedowce odpłynął z Barcelony.

MADRYT, 12. 2. Z Barcelony odpłynął w niewiadomym kierunku parowiec „Buenos Aires" eskortowany przez dwa torpedowce. Na pokładzie okrętu znajduje się 109 więźniów, skazanych na dożywotnie zesłanie.

Według przypuszczeń więźniowie będą osiedleni w Gwinei. Są to przeważnie anarchiści, aresztowani podczas ostatnich rozruchów w Katalonji.

Na znak protestu syndykaty anarchistyczne zamierzają proklamować strajk generalny w południowej Hiszpanji.

KRÓL JERZY U MAC DONALDA.

LONDYN, 12. 2. Król Jerzy odwiedził dziś rano w klinice chorego premjera ministrów Mac Donalda. Wizyta trwała około trzech kwadransów.

Zakłady Modrzejowskie otrzyma,ą zamówienia sowieckie.

Jak się dowiadujemy, modrzejowskie zakłady górniczo - hutnicze pertraktują z Sowietami w sprawie dostarczenia bardzo znacznej ilości drutu kolczastego do Rosji.

Pertraktacje te są w toku, jednak, że nastręczają się duże trudności z uwagi na to, że Sowiety nie chcą dać takich gwarancyj, jakich żądają zakłady. Zawarcie umowy rozbija się obecnie o tę sprawę.

Zamówienie opiewać ma na kilka tysięcy tonn.

Jak więc widać jest to zamówienie bardzo poważne, które w wydatny sposób może się przyczynić do złagodzenia bezrobocia na terenie Zagłębia.

Niewątpliwie, w związku z zamówieniem, zakłady musiałyby zatrudnić znaczną ilość nowych robotników.

Ostatecznego załatwienia tej sprawy należy się spodziewać w najbliższych dniach.

Kto wygrał na loter, ?

Warszawa, 12. 2.
Zł. 30.000 zł. na nr. 129269.
Zł. 2.000 na nr. 135397.
Zł. 600 na nr. 142872.
Zł. 450 na n-ry: 12067 36554 101438 131536 159671.
Zł. 400 na n-ry: 8324 22866 23892 33103 34578 58672 68762 73890 111434 143577 145019 155789.
Zł. 350 na n-ry: 9995 15173 69001 152758.
Zł. 300 na n-ry: 6266 10100 14147 21160 22397 36538 37034 44296 48991 51422 53397 98047 105873 106100 108549 110021 116809 119293 122694 135164 144994 153645 159577.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO OGŁOSZONE PRZEZ RADJO.

RZYM, 12. 2. (wł.) W dniu dzisiejszym Ojciec św. ogłosił nowe orędzie do narodów świata.

Tekst orędzia nadany był w językach włoskim i łacińskim przez rozgłośnię watykańską. Rano Ojciec św. odprawił uroczystą mszę św.

NĘDZA ZMUSI DO ROZBROJENIA

WASZYNGTON, 12. 2. Churchill oświadczył w wywiadzie, że światowa depresja finansowa przyczyni się bardziej niż cokolwiek innego, do redukcji zbrojeń

Churchill dał wyraz swemu sceptyzmowi co do odbywającej się obecnie konferencji rozbrojeniowej, porównując ją z kongresem zwierząt, na którym każde z nich przemawia na rzecz tej broni, jaką uposażyła je natura.

OLBRZYMIE ZAPASY ZŁOTA W BANKU FRANCJI.

PARYŻ, 12. 2. Zapas złota banku Francji dosięgnął w ubiegłym tygodniu cyfry 72 miljardów franków. Pokrycie franka złotem doszło do niebywałego dotychczas stosunku 65,25 proc.

LIGA MUSI MIEĆ ARMJĘ.

PARYŻ, 12. 2. Na łamach „Nation", b. redaktor polityczny „Matina", Jules Sauervein ogłasza artykuł poświęcony konferencji rozbrojeniowej.

Sauervein jest zdania, że liga narodów jest bezsilna i nikt z nią liczyć się nie będzie. Jedynym sposobem na odzyskaniu autorytetu jest stworzenie silnej armji międzynarodowej, któraby pozostawała na usługach ligi.

Idea rozbrojenia i polska tradycja historyczna.

Hitlerowskie przyczynki do konferencji rozbrojeniowej.

Minister Zaleski we wstępie do swej wielkiej i ważkiej mowy, wygłoszonej na konferencji rozbrojeniowej wspomniał, że Polska „ze względu na swe tradycje historyczne i swe położenie geograficzne przy zbiegu tak licznych szlaków inwazji... ze szczególnem zainteresowaniem musi śledzić sprawy, które figurują na porządku dziennym konferencji".

Istotnie, gdyby uczestnicy konferencji rozbrojeniowej w Genewie znali bliżej historję naszej Ojczyzny, musieliby z pewnością uznać, że Polska z natury swych tradycyj historycznych i swego położenia geograficznego, jest doskonałym, przyrodzonym poniekąd znawcą w dziedzinie spraw pokoju i rozbrojenia. Polska nie prowadziła nigdy, w ciągu swych tysiącletnich dziejów — wojen zaborczych. Wojny polskie czasów piastowskich — są to wojny obronne wobec nacisku zaborczości germańskiej, oraz wojny o zjednoczenie rozproszonych dzielnic Polski. Pozatem militarne dzieje Polski wyczerpują się w odpieraniu inwazji niemców, tatarów, turków, szwedów, wreszcie Moskwy i Prus. Granice swe rozszerzała Polska nie drogą podbojów, ale na drodze unji dobrowolnej.

Polska jest jedynem państwem w Europie, jeśli nie na świecie całym, które dało praktyczny przykład rozbrojenia się — w w. 13-ym. Ale właśnie dlatego, że za swój przedwczesny idealizm Polska poniosła tak surową karę, że swój błąd historyczny Polska musiała okupić półtorawiekową blisko niewolą i rozdarciem, potokami krwi i nadludzkiem cierpieniem swych najlepszych synów, właśnie dlatego Polska ma prawo i obowiązek przestrzec inne państwa i narody, by nie dały się wprowadzić w śmiertelną zasadzkę, gdzie czyha na nie zguba, syreniemi głosami tych, którzy nucą hymny pokoju, ostrząc zarazem zatruty oręż skrytobójstwa przeciwko swym sąsiadom.

Właśnie w imię swych historycznych tradycyj i doświadczeń, Polska ma obowiązek poprzeć inicjatywę Francji, która zmierza do tego, by również i na terenie międzynarodowym ustalić należyty stosunek pomiędzy siłą i prawem. „siła jest prawem" — głosi moralność polityczna Niemiec. Idzie ona jeszcze dalej i głosi cynicznie: „siła przed prawem" Inicjatywa Francji zmierza do tego, by siłę oddać na usługi prawa, by idea prawa nie była bezsilna.

Polska musi domagać się tego samego, jeśli konferencja rozbrojeniowa nie ma się rozpłynąć w bezpłodnej gadaninie, stworzenia takich warunków i gwarancyj bezpieczeństwa, by „narody o złej woli" nie mogły ryzykować napaści. Jak najostrzejsze zarządzenia w tym względzie Polska, narówni z Francją, może przyjąć spokojnie, w tej pewności, że nigdy państwa te nie będą zaliczone do „narodów o złej woli".

Dlatego właśnie, i znowu zgodnie z naszą tradycją historyczną, minister Zaleski na czoło zagadnień rozbrojeniowych wysuwa zagadnienie rozbrojenia moralnego.

Istotnie, to jest punctum saliens całej sytuacji. Niewiele pomóc mogą zakazy formalne. „Narody o złej woli" zawsze dowodzić będą, że ciężkie armaty — to rury kanalizacyjne, fosgen i iperyt — to niewinne środki farbiarskie, a organizacje „cywilne", które posiadają i chronią surowo swych sekretów wojskowych — to niewinna zabawka sportowa. Właśnie w chwili, gdy odbywa się konferencja rozbrojeniowa, Hitler zaprezentował korespondentom pism zagranicznych w Berlinie swe oddziały „szturmowe", które reprezentują, jak sam głośno wyznał, 400-tysięczną organizację bojową. Domniemany kandydat na prezydenta Rzeszy niemieckiej, dla którego marszałek Hindenburg jest osobistością zbyt „pokojową", dał tu doskonałą ilustrację, jak dalece postąpiło „rozbrojenie moralne" u bezpośredniego sąsiada Polski.

Polska, zgodnie ze swą tradycją historyczną, nie jest i nigdy nie będzie państwem agresywnem, zaborczem. Ale własne nasze, tak ciężkie doświadczenia historyczne dają nam prawo do wskazania innym, potężnym nawet współuczestnikom narad nad rozbrojeniem i utrwaleniem pokoju, gdzie się zaczyna granica pomiędzy dobrą wolą a pomiędzy obłudnym i zdradzieckiem podstępem.

Najzupełniej słusznie powiedział przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson, że dobry sąsiad jest najlepszą gwarancją bezpieczeństwa Polska niestety, nie jest w tej sytuacji, by pochwalić się mogła „dobrymi sąsiadami".

Asper.

S. † P.

MICHAŁ STOKSIK

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 11 lutego 1932 roku, przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Kolejowej 2 na cmentarz miejscowy, nastąpi dnia 13 lutego 1932 r. o godzinie 3 popołudniu.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE I RODZINA.

Jeszcze jeden „obrońca wolności i ludu"

Jak poseł Brodacki wyludzał od chłopów pieniądze.

Na posiedzeniu sejmu w dniu 8-go lutego, gdy omawiano budżet ministerjum reform rolnych, poseł Sanojca zdemaskował niesłychaną obłudę i haniebne praktyki jednego z rzekomych „obrońców wolności i ludu" — posła Brodackiego, bliskiego przyjaciela Wincentego Witosa.

Sprawa tak się przedstawia. W roku 1925-ym włościanie wsi Jachimowicze na Wołyniu pragnęli nabyć 110 dziesięcin ziemi z parcelacji pobliskiego majątku. Zwrócili o pomoc i poparcie do posła Brodackiego, który w okresie „błogosławionych" rządów partyjnictwa był nielada figurą w sejmie i poza sejmem. Brodacki zażądał od chłopów wołyńskich po 40 dolarów (blisko po 360 złotych) od dziesięciny (hektara). Chłopi zgodzili się i wpłacili Brodackiemu, jak to przyznaje sam we własnym liście, — 2.463 dolarów (przeszło 22.000 złotych).

Upłynęło od tego czasu lat siedem. Chłopi dopominają się o zatwierdzenie kupna ziemi, Brodacki żąda dopłaty reszty „należności" t. j o 2.750 dolarów czyli o blisko 25.000 złotych, a w razie niezapłacenia tej sumy grozi chłopom sprawą sądową, targuje się z nimi, jak zwyczajny faktor, gotów jest opuścić znaczną część swej „należności". jeśli chłopi zapłacą gotówką i to zaraz. W liście tym, który poseł Brodacki pisał do pełnomocnika chłopów wołyńskich, maluje się jaskrawo łapczywość na chłopską skórę, jego bezwzględność i chciwość.

W dzisiejszych czasach, gdy położenie drobnych rolników jest tak ciężkie, żądać od chłopów zapłaty 25.000 złotych za same tylko „starania" około zatwierdzenia kupna ziemi, za którą chłopi zobowiązali się zapłacić po 200 dolarów (około 1800 zł.) za dziesięcinę (hektar) — na to trzeba nie mieć serca i sumienia.

I pomyślmy tylko — Brodacki, który tak niemiłosiernie usiłuje zedrzeć skórę z chłopów, jest posłem i sędzią w jednej osobie.

Nie dalej jak dnia 7-go lutego, gdy w sejmie rozpatrywano budżet ministerjum sprawiedliwości, Brodacki z trybuny sejmowej grzmiał przeciwko rządowi, przeciwko sądom w Polsce. Brodacki nie wiedział, gdy tak gromy rzucał na głowy „sanacji" z trybuny sejmowej, że już poseł Sanojca ma w kieszeni jego list, który go demaskuje, jako nędznego łupiskórę chłopskiego.

Tenże Brodacki występował w warszawskim sądzie okręgowym w pamiętnym procesie przeciwko przywódcom „Centrolewu". Występował, jako świadek obrony. Grzmiał na całą salę przeciwko rządowi, swoich zaś przyjaciół zasiadających na ławie oskarżonych — Witosa, Kiernika i innych przedstawiał jak niewinnych baranków, mężów niezmiernie zasłużonych dla Polski i ludu. Sam p. poseł i sędzia Brodacki należy do tych, którzy pysznią się mianem „obrońców wolności i ludu".

Okazuje się, że „jest on obrońcą ludu", ale — za grube dolary.

Drugi to już świadek z głośnego procesu Centrolewu tak się udał opozycji. Ludwik Kulczycki, który również występował jako surowy krytyk rządów pomajowych, był, jak się okazało następnie, zaufanym policji austrjackiej czasu wojny i wskazywał kogo należy aresztować, jako szkodliwego dla Austrji. Brodacki zaś, choć poseł i sędzia, okazał się niemiłosiernym łupiskórą chłopskim, który swój mandat poselski i stanowisko sędziego wyzyskiwał dla własnego zbogacenia się kosztem chłopskiej niedoli.

Ładny poseł, jeszcze lepszy — sędzia i „obrońca ludu"!

A. S.

Rząd interwenjuje w sprawie zatargu o płace w górnictwie.

Ministerjum pracy i opieki społecznej zaproponowało arbitraż.

KONFERENCJA PRZEMYSŁOWCÓW I ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH U INSPEKTORA PRACY. — PRZEMYSŁOWCY I CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW PRZECIWKO ARBITRAŻOWI. — STRAJKI NA KOPALNIACH. — BURZLIWE WIECE I ZEBRANIA. DWA KONGRESY GÓRNIKÓW.

W trwającym od kilku tygodni zatargu w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego zaszedł wczoraj nowy zwrot.

Wobec tego, że dotychczasowe pertraktacje nie doprowadziły absolutnie do żadnych rezultatów, a sytuacja wśród górników, po ostatniem oświadczeniu rady zjazdu, mocno się zaostrzyła, czego dowodem są liczne samorzutne strajki, ministerjum pracy, informowane przez tutejszy inspektorat o przebiegu rokowań, postanowiło w sprawie tej interwenjować.

Około godz. 9 rano inspektor pracy w Sosnowcu inż. Federowicz otrzymał z Warszawy z ministerjum, telefoniczne polecenie interwenjowania w zatargu i zwołanie konferencji z udziałem przedstawicieli wszystkich związków górniczych i przedstawicieli rady zjazdu.

Na skutek tego polecenia inspektorat powiadomił wszystkie związki i radę zjazdu, prosząc na konferencję na godz. 12 w południe.

Wszystkie związki górnicze, jak również rada zjazdu zaproszenie przyjęły i w oznaczonym czasie przybyły do lokalu inspektoratu na konferencję.

Z ramienia rady zjazdu udział w tej konferencji wzięli pp.: dyr. Bayer. dyr. Wojewódzki, dyr. Parysiewicz, dyr. Świerczewski, dyr. Dobo..yński i inż. Zieliński.

Z ramienia centralnego związku górników wzięli udział pp.: sekretarz Bielnik, sekretarz Angier, Kubica i Białek. Związek związków zawodowych reprezentował w zastępstwie chorego sekretarza Bognera, p. Łazarewi..

Z „Pracy polskiej" wzięli udział w konferencji pp.: Nowak i Łyczko; ze zjednoczenia zawodowego polskiego — p. Rzepa.

Konferencji przewodniczył inspektor pracy inż. Federowicz.

Przedewszystkiem inspektor pracy zwrócił się do związków górniczych z zapytaniem, czy zgodzą się podpisać umowy na warunkach, wysuniętych przez przemysłowców, t. z. z 8-proc. obniżką płac. W odpowiedzi na to wszystkie związki, w sposób stanowczy, oświadczyły, że na żadną obniżkę płac się nie zgodzą i proponowanej przez przemysłowców umowy nie podpiszą. Pierwszy punkt konferencji został wyczerpany w formie negatywnej. Wówczas inspektor pracy, jako pełnomocnik ministerjum pracy, zaproponował związkom i przedstawicielom przemysłowców arbitraż rządowy.

Przedstawiciele rady zjazdu do propozycji tej ustosunkowali się negatywnie, przyczem oświadczyli, że po raz pierwszy na konferencji w Warszawie także wypowiedzieli się przeciwko arbitrażowi. Narazie konkretnej odpowiedzi dać nie mogą, ponieważ nie mają do tego upoważnień i, że muszą propozycję tę omówić na plenum rady zjazdu, a dopiero wówczas zajmą w tej sprawie swe stanowisko. Posiedzenie plenum rady zjazdu ma się odbyć w nadchodzący wtorek. Konkretnej więc odpowiedzi na propozycję inspektora pracy należy się spodziewać ze strony rady zjazdu we wtorek popołudniu.

Centralny związek górników propozycję arbitrażu odrzucił, jednocześnie delegaci C. Z. G. oświadczyli, że w niedzielę w Dąbrowie odbędzie się kongres delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, którego celem będzie omawianie sprawy strajku.

Związek związków zawodowych do propozycji arbitrażu również ustosunkował się negatywnie. przyczem reprezentant ZZZ. oświadczył, że konkretną odpowiedź da w poniedziałek.

W niedzielę w Gołonogu odbędzie się wielkie zgromadzenie górników pod egidą Z. Z. Z.

Zjednoczenie zawodowe polskie również obiecało dać odpowiedź w poniedziałek. „Praca polska", która od samego początku pertraktacyj zajmowała stanowisko wyczekujące, zasadniczo przeciwko arbitrażowi się nie wypowiedziała, jednakże konkretnej odpowiedzi również nie dała. Przedstawiciele związku przyrzekli, że dadzą odpowiedź w poniedziałek.

Inspektor pracy zarządził, aby ostateczną odpowiedź w sprawie arbitrażu dały związki, jakoteż i rada zjazdu, we wtorek 16 bm. do godz. 6 wiecz.

* * *

Wczoraj o godz. 5.30 rano zgłosiła się do pracy na kopalni „Jerzy" w Niwce cała pierwsza zmiana w liczbie 420 osób. Górnicy odbyli wiec, na którym postanowili na znak protestu porzucić pracę, poczem spokojnie rozeszli się do domów. Pozostała jedynie przy pracy obserwacja i personel techniczny, w liczbie 100 osób.

O godz. 2 popoł. przybyła na teren kopalni druga zmiana, która również, po odbytym wiecu, porzuciła pracę, udając się do domów. Przebieg strajku ma charakter spokojny.

Kopalnia „Modrzejów", na której onegdaj robotnicy porzucili pracę, w dalszym ciągu strajkuje. Ogółem na kopalni „Modrzejów" strajkuje 546 osób.

* * *

Wczoraj o godz. 1.30 na kopalni „Saturn" odbył się wielki burzliwy wiec górników, w którym wzięło udział zgórą 650 osób. Do zebranych przemawiał delegat p. Musiał, który złożył sprawozdanie z dotychczasowych pertraktacyj z przemysłowcami, jednocześnie w krótkich słowach omówił ogólną sytuację w górnictwie. Górnicy w sposób stanowczy wypowiedzieli się przeciwko obniżce płac, przyczem jednogłośnie opowiedziano się za strajkiem.

Wśród zebranych padły okrzyki: „Niech żyje strajk aż do zwycięstwa". Delegat Musiał usiłował uspokoić wzburzonych górników, oświadczając, że powodzenie strajku w Zagłębiu należy uzależnić od solidarności górników na Śląsku. Oczywiście o strajku na Śląsku mowy teraz być nie może.

Po godz. 2 odbyło się drugie zebranie górników (druga zmiana) przy udziale około 800 osób. Zebranie to miało również charakter bardzo burzliwy.

Odbyło się następnie wielkie zgromadzenie górników na kopalni „Czeladź" na Piaskach, w którem wzięło udział około 2000 osób. Do zebranych przemawiali delegaci pp. Guzik i Ciołek. Górnicy wypowiedzieli się jednogłośnie za strajkiem.

Odbyło się również zgromadzenie robotników na kopalni „Juljusz" w Kazimierzu. I tutaj robotnicy wypowiedzieli się za strajkiem.

Dziś w godzinach rannych w Kazimierzu i na Niemcach odbędą się wiece górnicze pod egidą centralnego związku górników.

Na wiecach tych robotnicy mają się wypowiedzieć co do ewentualnego strajku.

Mord w śródmieściu Olkusza.

BANDYCI ZAMORDOWALI ZNANEGO OBYWATELA.

W dniu wczorajszym Olkusz został poruszony tragicznym wypadkiem śmierci Ignacego Piechowicza, lat 33, obywatela i właściciela wędliniarni w rynku.

Zaraz po północy jacyś osobnicy usiłowali włamać się do lodowni Piechowicza lub też do wędliniarni p. Mielczarka, sąsiadujących ze sobą, w dużej bramie przejściowej.

Po otrzymaniu wiadomości o tem, Piechowicz wraz z chwilowo będącym u niego Bogusławem Sykułą wybiegli z mieszkania, aby ująć złodziei.

Gdy z dwuch stron zbliżali się do miejsca, gdzie usiłowano popełnić kradzież, zauważyli ukrywających się w dużej bramie czterech osobników. Na zapytanie Piechowicza, co tutaj robią, dano w jego stronę kilka strzałów rewolwerowych, z których trzy były celne.

Piechowicz obsunął się na ziemię i w kilka minut zmarł.

Zbrodniarze zbiegli przez podwórko na drugą stronę ulicy. Zarządzony natychmiast pościg przez policję, nie dał żadnego rezultatu.

Dochodzenie prowadzi osobiście komendant powiatowy komisarz Haja.

Sprawa propagandy wyrobów krajowych

na zebraniu stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie, poświęcone sprawom propagandy zbytu wyrobów krajowych na rynku wewnętrznym.

Przewodniczył posiedzeniu wiceprezes R. Kicki, sekretarzował p. J. Paluchiewicz.

W dyskusji prowadzonej nad sprawą propagandy wytwórczości krajowej zabierało głos kilku wytrawnych i doświadczonych kupców, którzy między innemi oświadczyli, że zarówno przemysł wielki jak i drobny nie dokłada żadnych starań, aby wyroby krajowe odpowiednio rozreklam. na rynkach polskich. Dzieje się wręcz przeciwnie. Mianowicie na towarach polskich przykłada się stempel, w szczególności niemiecki i sprzedaje się go, jako towar zagraniczny.

Dalej poszczególni mowcy dowodzili, że o ile przemysłowiec, kupiec lub kupujący nabywają towary zagraniczne, to odbierają w ten sposób pracę polskiemu robotnikowi, przyczyniając się jednocześnie do zwiększenia liczby bezrobotnych.

Po dłuższej dyskusji postanowiono wydać do miejscowego społeczeństwa odezwy, zachęcające do nabywania wyrobów wyłącznie krajowych. Ponadto w najbliższych dniach zostanie zwołane zebranie przedstawicieli wszystkich istniejących na terenie Dąbrowy organizacyj, celem dokładniejszego omówienia propagandy wyrobów krajowych.

W dyskusji zabierali głos pp.: Rudzki, R. Kicki, J. Paluchiewicz, T. Trzęsimiech, Łakomik, L. Winkiel, Machura i Zórawiecki.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 13 Sobota	Dziś: Juliana Jutro: Walentego Wschód słońca: 7.2 Zachód słońca: 4.56

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 13 lutego.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45. Muzyka lekka. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komun. gosp. 14.45. Płyty. 15.15. Komun. Gł. Zw. Straży Poż. 15.25. „Przegląd wydawnictw perj." 15.45. Giełda pien. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Radjokronika. 16.40. Muzyka lekka 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Kącik młodych talentów muz. 18.05. Słuchowisko. 18.30 Koncert dla młodzieży. 18.50 Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sportowe. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Pr. Dz. Radj. 20.00. „Na widnokręgu". 20.15. Muzyka lekka. 21.55. Feljeton. 22.10. Utwory Chopina. 22.40. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Muzyka tan. z danc. „Oaza".

KATOWICE.

Sobota, 13 lutego.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45. Koncert z płyt. 13.10. Komunikaty z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. 15.05. Intermezzo muz. 15.25. Transm. z Warsz. 15.45. Koncert z płyt gramof. 16.20. „Radjokronika z Warsz. 16.40. Skrzynka poczt. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert z Warsz. 18.05. Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 18.30. Koncert dla młodz. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Feljeton sportowy. 19.20. „Nasz handel zamorski". 19.45. Transmisje z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. Muzyka lekka i taneczna.

WARSZAWA.

Niedziela, 14 lutego.

10.00. Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Odczyt roln. z Poznania. 14.20. Tr. z Katowic. 14.40. Odczyt roln. ze Lwowa. 15.55. Program dla dzieci starsz. i młodz. 16.20. Muzyka lekka. 16.40 Odczyt ze Lwowa. 16.55. Piosenki chóru Dana. 17.15. „Złoty sen alchemika". 17.30. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45. Płyty. 17.55. Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 18.00 Tr. z sali Rady Miejsk. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Płyty. 19.40. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. 20.15. Koncert popul. 21.40. Kwadrans literacki. 21.55. Recital fortep. 22.40. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.45. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka tan. z hotelu Polonia-Palace.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę premjera niezwykłej zagadki pt. **„Pociąg widmo"**, humor, sensacja, strach, — oto zasadnicze składniki tej fascynującej sztuki, która zdobywała sukcesy na wszystkich scenach polskich i zagranicznych. Udział przyjmują pp.: **Gorecka, Sobotkowska, Tańska, Zakrzyńska, Golaszewski, Horowicz, Orchoń, Palański, Relski, Szafrański** i inni. Reżyserja **J. Gołaszewski.** Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. Abonament procentowy i zniżki T. P. T. ważne.

W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. wesoła farsa pt. **„Co on robi w nocy?"**, która dzięki zabawnym sytuacjom i szczeremu humorowi ogromnie się podobała.

Boy - Żeleński wraz z synem swoim Stanisławem wystąpią w „wieczorze śmiechu i łez" pt. **„Poeta obwieś"** w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 6.30 popoł.

W niedzielę wieczorem poraz drugi „Pociąg widmo". Początek o godz. 8.30.

TEATR W BĘDZINIE.

W poniedziałek, 15 bm. o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Capitol" zespół teatru miejskiego z Sosnowca odegra przemiłą, cieszącą się rekordowem powodzeniem komedję B. Connersa pt. **„Roxy"**. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej.

TEATR NA NIEMCACH.

We wtorek, 16 bm. w sali Klubu zespół teatru miejskiego z Sosnowca odegra świetną komedję T. Łopalewskiego pt. **„Aurelciu, nie rób tego!..."** z p. **Tańską** w roli tytułowej.

———o———

Ogólna.

(o) **Kontrola zaświadczeń bezrobotnych.** Władze funduszu bezrobocia przeprowadzają w dalszym ciągu kontrolę zaświadczeń, wydawanych przez zakłady pracy przy zwalnianiu robotników, na terenie całego państwa. Po przeprowadzeniu tego rodzaju kontroli w województwie śląskiem, obejmie ona zkolei województwo białostockie, następnie poznańskie, Zagłębie Dąbrowskie i województwo łódzkie.

———o———

Z Kielc.

(k) **Kradzieże.** Lewandowskiemu Szymonowi, zam. w Kielcach przy ul. Bodzentyńskiej Nr. 37, dnia 9. II. b. r. skradziono z piwnicy 2 skrzynki masła kokosowego, wagi 25 klg. oraz 5 klg. sera litewskiego. łącznej wartości 180 zł.

— Wawrzyńczyk Józef, zam. we wsi Strawczyn, gm. Snochowice, pow. kieleckiego, zameldował w komisarjacie, że dnia 10 bm. na ulicy Piotrkowskiej w Kielcach, skradziono mu z wozu 54 par cholewek, oraz na 54 spody skóry podeszwianej, łącznej wartości 548 zł.

(k) **Pożary.** W Skaryszowie, pow. radomskiego, w zabudowaniach Banaśkiewicza Piotra, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i oborę, wart. 300 zł. Ponadto w czasie pożaru zmarła nagle na serce z przerażenia Gos Marja, lat 77. Pożar ten powstał z podpalenia, którego dopuścił się sam Banaśkiewicz. Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

AKADEMJA JUBILEUSZOWA
ku czci biskupa Bandurskiego w Sosnowcu.

Staraniem kom. obch. 25-lecia sakry biskupiej ks. dra Władysława Bandurskiego, odbędzie się w poniedziałek, tj. 15 bm. o godz. 20-tej w teatrze miejskim w Sosnowcu akademja ku czci Jubilata. Na program akademji złożą się: Przemówienie ks. prefekta Banasińskiego, recytacja prof. St. Ligonia i dyr. Tańskiego, gra na skrzypcach prof. J. Cetnera, występ chóru męskiego „Echo" z Katowic pod batutą prof. A. Kopycińskiego, kwartet smyczkowy i orkiestra seminrajum męskiego w Sosnowcu pod dyr. prof. J. Czubatego. Całkowity dochód z akademji przeznacza się na cele społeczne do uznaia jubilata. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. wcześniej nabywać można w składzie p. Czechowskiego, ul. 3-go Maja w Sosnowcu, w dniu akademji w kasie teatru. Niewątpliwie społeczeństwo Zagłębia nie ominie sposobności, aby dać wyraz swego uznania i hołdu dla zasłużonego kapłana i gorącego patrjoty i po brzegi wypełni teatr.

Pierwszy kurs sanitarny związku strzeleckiego w Sosnowcu.

Prace związku strzeleckiego, jako organizacji o charakterze wojskowym, wymagają odpowiednich sił, wyszkolonych w zakresie niesienia pomocy sanitarnej. W celu więc przygotowania instruktorów sanitarnych dla oddziałów i podniesienia poziomu kultury higjeny, władze powiatowe związku strzeleckiego urządziły w Sosnowcu 3-dniowy skoszarowany kurs sanitarny. Kurs ten odbył się w sali wykładowej seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel, gdzie też uczestnicy kursu otrzymali zakwaterowanie i wyżywienie. Kurs prowadzony był przez lekarza powiatowego Z. S. **dr. Branickiego** i przy udziale miejscowych lekarzy **dr. Żurkowskiego i Lipnickiego,** oraz p. **Tokarskiego** z Czeladzi. Oprócz członków i członkiń związku strzeleckiego w ilości 39, uczęszczało na wykłady 10 uczniów seminarjum nauczycielskiego i 3 członkinie P. C. K. Wykłady odbywały się codziennie od godziny 10 do godziny 18.50 z zakresu anatomji i fizjologji człowieka, higjeny, chirurgji polowej, pierwszej pomocy w wypadkach nagłych i zatruciach gazami bojowemi. Zajęcia praktyczne z chirurgji polowej prowadził p. **Tokarski.** Program, obejmujący 12 godzin wykładowych i 8 godzin zajęć praktycznych, został całkowicie wyczerpany.

Zakończenie kursu nastąpiło w trzecim dniu w obecności inspektora lekarskiego kasy chorych i przedstawiciela P. C. K. **dr. Rydera,** komisarza miasta Będzina **inż. Rzeczkowskiego,** dyrektora seminarjum nauczycielskiego **p. Mazura,** oraz członków zarządu i komendy powiatu Z. S.

Pierwszy zabrał głos prezes powiatowy **W. Szenk,** omawiając organizację i cel urządzonego kursu. Następnie kierownik kursu **dr. Branicki** apelował do słuchaczów, by po powrocie do oddziałów szerzyli i pogłębiali zdobyte wiadomości na kursie, dziękując im również za pilne uczęszczanie na wykłady. W dalszym ciągu przemawiali pp.: dr. Ryder i inż. Rzeczkowski. Ostatni zabrał głos p. dyr. **Mazur,** wygłaszając dłuższy referat o wzniosłej służbie samarytańskiej w dziejach ludzkości. W związku z powyższym kursem należy podkreślić duży wysiłek wykładowców **dr. Branickiego, Żurkowskiego. Lipnickiego i p. Tokarskiego,** oraz poważną pomoc, jakiej udzielili przy organizowaniu kursu **dyr. Mazur, mjr. dr. Szebesta,** lekarz 73 p. p., kasa chorych, P. C. K. i magistrat m. Sosnowca.

W drugiej połowie bieżącego roku odbędzie się kurs uzupełniający i egzaminy w celu wydania uczestnikom odpowiednich świadectw.

Kłopoty Rozenzweiga z piękną córką.

W Skarżysku mieszka zamożny kupiec, Rachmil Rozenzweig, posiadający 19-letnią córkę Maszę, wybitnej urody. Ostatnio Rozenzweig miał zamiar wydać swą córkę za syna bardzo bogatej rodziny z Chełma. Poczyniono już wszystkie

przygotowania do ślubu.

W przeddzień jednak uroczystości pękła bomba. Okazało się, że pięknej Maszy niema w domu, natomiast znaleziono list, z którego wynikało, że wyjechała ona ze Skarżyska ze swym ukochanym i w ten sposób uchyliła się od życzenia rodziców poślubienia człowieka,

którego jej narzucono.

Rozenzweiżanka znikła bez śladu. Dopiero ojciec, powiadomiony został przez jedną ze swych krewnych, że córka znajduje się w Łodzi. Natychmiast więc przyjechał do Łodzi i rozpoczął poszukiwania. Wieczorem spotkał ją przypadkowo przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej w towarzystwie

nieznanego mężczyzny.

Córka, gdy ojciec do niej podszedł, oświadczyła, że wogóle go nie zna. Na ulicy powstało zbiegowisko, mimo to ojciec, korzystając ze swych uprawnień, wbrew woli swej córki zabrał ją z sobą

i przywiózł do Skarżyska.

Z Sosnowca.

(s) **Uroczysta msza św.** na intencję ks. biskupa Wł. Bandurskiego, odbędzie się w niedizelę 14 bm. o godz. 10-ej rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu. W czasie mszy p. Stefan Peucker i dr. I. Lipnicki wykonają szereg religijnych utworów. Organizacje, cechy i stowarzyszenia proszone są o przybycie ze sztandarami.

(s) **Poranek dla młodzieży w kinie „Zagłębie".** Staraniem komitetu obchodu 25-lecia sakry biskupiej ks. dra Władysława Bandurskiego, odbędzie się w niedzielę, tj. 14 bm. o godz. 11.30 poranek dla młodzieży, na program którego złożą się: Przemówienie dyr. Mazura, recytacja prof. Stanisława Ligonia, śpiew p. H. Tryburcy, orkiestra seminarjum męskiego w Sosnowcu, pod dyr. prof. J. Czubatego, oraz film.

(s) **Wywiadówka w miejskich szkołach zawodowych dokształcających** za I-sze półrocze odbędzie się w niedzielę 21 lutego br. o godz. 10-ej rano. Rodzice i pracownicy winni się zgłosić do szkół: ul. Wawel 13, ul. Żytnia 12, ul. Targowa 12, Prez. Mościckiego 18 i Kaliska 23.

(s) **Godzina jazdy na łyżwach w ćwiczeniówce.** Z polecenia dyrekcji zakładu dzieci ćwiczeniówki przy seminarjum męskiem w Sosnowcu przychodzą codziennie do szkoły z łyżwami.

Godzina czasu między 9 a 10 rano poświęcona jest na jazdę na łyżwach. Zdrowy ten sport zyskał zwolenników wśród dzieci ćwiczeniówki, które oddają mu się z zamiłowaniem

Byłoby bardzo wskazane, aby i inne szkoły poszły za przykładem ćwiczeniówki.

———o———

SPRYTNI ZŁODZIEJE.

Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosiła się Marta Hornikowa z Janowa (G. Śląsk) i zameldowała, że jadąc wozem na ul. Sobieskiego zabrała 2 chłopców, którzy nieśli jakąś paczkę. Po przyjeździe do śródmieścia Hornikowa zauważyła, że chłopcy zniknęli z wozu, a z nimi zniknęło 115 zł. z torebki, która leżała obok niej na siedzeniu.

W pozostawionej przez chłopców paczce znajdowała się stara blacha.

———

Z Będzina.

(b) **Zarząd koła LOPP. w Grodźcu** zawiadamia członków o ogólnem zebraniu, które odbędzie się w „Sokolni" w dniu 15 bm. o godz. 19 w pierwszym terminie, a o godz. 19.30 w drugim terminie.

Mąż za miljony
(POWIEŚĆ)

76

— Ach, moja córka, moje biedne dziecko! — szeptał — kupować męża dla niej, tak dobrej, tak niewinnej!... co za hańba!

Ukłonił się dyrektorce i wyszli.

P. Chalamet, przyglądając się im z okna gabinetu, gdy przechodzili przez dziedziniec, mówiła do siebie:

— Jeszcze jedna tajemnica straszna do zachowania, jeszcze jeden dramat rodzinny!... A ileż już ich widziałam!... Biedny ojciec! Tak, wydam mu córkę za mąż i wydam dobrze! Świetny interes, na którym i ja zarobię sporo i uczciwie! Pięć odsta od trzech miljonów... sto pięćdziesiąt tysięcy franków... ładna sumka!

Usiadła przy biurku i napisała notatkę następującą:

„GABINET PANI CHALAMET.
MAŁŻEŃSTWA BOGATE.

Poszukiwany jest człowiek z wyższej sfery, bez majątku, ze szlachty rodowej, z tytułem, któryby skłonny był zaślubić młodą pannę z dobrej rodziny, lat siedemnastu, bardzo piękną. **Posag TRZY MILJONY,** płatne w dzień ślubu. Sprawa bardzo poważna i pilna. Ulica Saint-Lazare nr. 11-ty."

Następnie wezwała służącego i rzekła:

— Zrób cztery kopje tego ogłoszenia i zanieś go natychmiast do dzienników: „Figaro", „Gaulois", „Petit Journal" i „La France" dla pomieszczenia jutro koniecznie. Nadto, możesz zapłacić podwójnie, jeżeli będą tego wymagali, byle pomieszczono w miejscu widocznem.

Następnego dnia ogłoszenie figurowało na trzeciej szpalcie czterech powyższych dzienników.

* * *

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, iż opuściliśmy Juljusza Merciera, albo raczej hrabiego Juljusza-Armanda de Lucenay w chwili, gdy najął sobie mieszkanie przy ulicy Ancienne-Comedie, więc dość daleko od pola swych ostatnich czynów i po miesiącu nocnych wizyt do domów gry, posiadł już, dzięki wyjątkowemu powodzeniu, dość okrągłą liczbę biletów tysiąc frankowych.

Suma ta w gruncie rzeczy była dla niego niczem, albo przynajmniej rzeczą bardzo małą, ale dawała mu możność zwiększania stawek, a jeśliby szczęście pozostało mu wiernem, wypłynięcia na wierzch zupełnie, olśnienia jakiej bogatej dziedziczki i zdobycia majątku przez ożenienie się.

— Mogę teraz próbować wszystkiego — mówił do siebie — ale przedewszystkiem potrzeba udać się do jakiej stacji klimatycznej, np. do Monte-Carlo. Wprawdzie poznają mię tam, lecz cóż mi to szkodzi? Powiem, że przybywam z Ameryki i każdy mi uwierzy. Jeżeli wygram sumę wielką, powrócę natychmiast do Paryża i urządzę dom. Jeżeli zaś stracę... no, tom się już zdecydował... mam już po uszy tej walki o życie... Palnę sobie w łeb!...

Nikczemnik ten nie czuł najmniejszych wyrzutów i najmniejszego niepokoju po spełnieniu świeżej zbrodni.

Był przekonanym, że zamordował Magdalenę Gallier, tak jak zamordował jej dziecko. Ponieważ Magdalena nie żyła, nie mogło więc na niego paść podejrzenie, gdyż w domu tym nikt go nie znał.

Spokojny zupełnie o przyszłość, zamówił sobie u najpierwszego krawca trzy kompletne garnitury i czekując na nie, wznowił swe dawne wizyty do domów gry, co dało mu sposobność zdobycia sporej sumki.

— To dobra wróżba — pomyślał.

Otrzymawszy garnitury, spakował rzeczy w walizę i pociągiem pośpiesznym odjechał do Monaco, dokąd przybył wesoły i pełen ufności.

Tak więc znalazł się nareszcie wśród swej sfery i rozpoczął dawniejsze życie w świecie błyszczącym i zepsutym, a tak przez niego ulubionym.

Pragnąc jednak zaoszczędzić posiadany kapitał, nie ulokował się w hotelu zbytkownym, gdzie życie jest nadto kosztownem, ale najął sobie pokój na trzeciem piętrze w hotelu skromniejszym.

Tak urządziwszy się, wyszedł na przechadzkę w nadziei, iż spotka kogoś nie ze swych przyjaciół, bo tych nie miał nigdy, ale z dawniejszych towarzyszy biesiad i orgji.

Rozumie się, iż naprzód doskonale obmyślił historję, tłumaczącą prawie trzyletnią swą nieobecność w Paryżu.

Ale doznał zawodu, ani jednej bowiem znajomej sobie twarzy nie spotkał na przechadzce.

— W gruncie rzeczy — powiedział sobie — może to i lepiej. Za to powrót mój do Paryża, jako zupełnie niespodziewany, stanie się tem świetniejszym.

d. c. n.

STRAJK W HUCIE „KATARZYNA".

Wczoraj w godzinach rannych w hucie „Katarzyna", należącej do modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych, wybuchł niespodziewanie strajk na tle niewypłacania zarobków. Porzuciło pracę około 700 ludzi.

W godzinach popołudniowych strajkujący robotnicy wysłali delegację do dyrektora zakładów inż. Gallota, który podczas rozmowy oświadczył, że opóźnienie w wypłacie nastąpiło nie z winy dyrekcji zakładów. Mianowicie zakłady modrzejowskie miały podjąć znaczną sumę pieniędzy od zjednoczonych polskich hut żelaznych, której dotychczas nie otrzymały.

ZNANA DZIAŁACZKA OŚWIATOWA W ZAGŁĘBIU.

Do Zagłębia przyjechała wczoraj znana działaczka na polu społeczno - oświatowem, autorka licznych prac, prof. H. Radlińska, dziekan wydziału humanistycznego wolnej wszechnicy polskiej i kierownik studjum pracy społeczno - oświatowej w Warszawie.

P. Radlińska brała swego czasu czynny udział w niepodległościowych pracach oświatowych na terenie Zagłębia.

Prof. Radlińska w czasie swego pobytu w Zagłębiu weźmie udział w posiedzeniu koła związku bibljotekarzy polskich w Będzinie i na konfgerencji organizowanej przez zrzeszenie oświatowców Zagłębia Dąbrowskiego, na której wygłosi referat pt. „Oświata pozaszkolna a bezrobocie".

NOWY SPOSÓB OSZUSTWA.

Onegdaj do sprzedawczyni papierosów w kiosku obok dworca w Będzinie, Leokadji Puszczewiczówny, przyszedł nieznany bliżej osobnik, który za pudełko papierosów zapłacił banknotem 50-złotowym.

Ponieważ sprzedawczyni nie posiadała tyle pieniędzy aby wydać resztę, wówczas nieznajomy zabrał banknot, oświadczając, że banknot rozmieni.

Po pewnym czasie wrócił i wręczył sprzedawczyni ten sam banknot, oświadczając, że nie mógł pieniędzy nigdzie rozmienić. Gdy Puszczewiczówna wydawała mu reszty, osobnik ten zabrał odliczone już 30 zł. i banknot 50 zł., oświadczając, że sprawdzi czy banknot ten nie jest fałszywy. Po tych słowach oddalił się od kiosku i więcej już nie wrócił.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebrania.** Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie komisji okręgowej związku pracowników miejskich miast Zagłębia Dąbrowskiego. Na posiedzeniu tem między innemi omawiana będzie sprawa 15 proc. dodatku i sprawa skreślenia wpisów szkolnych.

Dnia 16, tj. we wtorek w lokalu własnym (ul. 3-go maja 4) odbędzie się walne, roczne zebranie członków związku pracowników miejskich w Dąbrowie.

Początek zebrania o godz. 7-ej wiecz.

Jutro o godz. 10-ej rano w sali rady miejskiej magistratu odbędzie się walne zebranie podokręgu sosnowieckiego P. Z. P. N. K.

Z Zawiercia.

(z) **„Mili" goście.** Do mieszkania Anny Czechowej (Robotnicza 5) zawitało dwuch osobników, Stan. Wójcik (ul. Piaskowa) i Czesław Janicki (Sienkiewicza 16), którzy, będąc pijani, ordynarnem zachowaniem się zmusili Czechową do wskazania im drzwi.

Wyładowali swoje niezadowolenie początkowo na okiennych szybach, w końcu zaś połamali w kawałki okiennicę. Po wyjściu awanturników Czechowa zawiadomiła o zajściu policję.

(z) **„Damy i huzary".** Towarzystwo śpiewacze „Lutnia" wystawia po raz drugi w sobotę, w sali domu ludowego 3-aktową komedję Fredry „Damy i huzary".

Z Olkusza.

(ol) **Zjazd delegatów powiatowej federacji P. Z. O. O. w Olkuszu.** Jutro o godz. 2 i pół w drugim terminie odbędzie się w sali radzieckiej magistratu m. Olkusza zjazd delegatów związków wchodzących w skład powiatowej federacji P. Z. O. O. w Olkuszu, na którem m. in. nastąpi wybór prezydjum zarządu powiatowej federacji.

Pięciu panów z Mławy i Janowa w Krakowie,

a tysiące małopolan w b. Kongresówce.

„Il. Kurjer Codzienny" w systematycznie prowadzonej przez siebie akcji napada na ludzi i na wszystko, co się dzieje na terenie b. Kongresówki i nie ominie najdrobniejszej nawet sposobności, by kultywować wśród swoich zwolenników małopolskich nienawiść dzielnicową.

We wczorajszym numerze organ „zuchów krowoderskich" pozwolił sobie znów napaść na ludzi, których niezbyt szczęśliwy los rzucił do Małopolski. Mianowicie z artykułu pt. „Pięciu panów z Mławy i Janowa" dowiadujemy się, że wskutek likwidacji sądów w Mławie i Janowie, pow. sandomierskiego, pięciu rutynowanych urzędników sądowych zostało przeniesionych do sądu grodzkiego w Krakowie. Na skutek tej tranzlokaty „Kurjerek Krakowski" rozrywa szaty i płacze, że urzędnicy ci zostali przeniesieni na miejsce zwolnionych 6 „sił kobiecych", maszynistek sądowych i o ludziach tych, wykwalifikowanych zresztą urzędnikach, zgóry taką wydaje opinję:

„Na miejsce zaprawionych już w pracy maszynistek, przydzieliło ministerjum sprawiedliwości do sądu grodzkiego w Krakowie pięciu urzędników kancelaryjnych zniesionych sądów w Mławie i Janowie (koło Sandomierza).

Ludzie ci, pełni najlepszych chęci, pracowici i pilni, nie znają oczywiście ani przepisów ustawy o postępowaniu cywilnem, ani instrukcji sądowej, które wszak w b. dzielnicy austrjackiej są odmienne, bo oparte na innych kodeksach, niźli te, które obowiązywały w ich dawnej siedzibie urzędowej. Rezultat jest ten, że pięciu owych urzędników musi mieszkać odrębnie od swoich rodzin, które zostawili w rodzinnych miastach, a sąd musi ich uczyć od początku jak uczniów abecadła w szkole elementarnej wszystkich przepisów, potrzebnych do wykonywania urzędu pracownika kancelaryjnego w Małopolsce, gdzie czas praktyki trwa wedle przepisów cały jeden rok! Z tych przyczyn przybyszów owych musi sąd używać do zupełnie podrzędnych czynności".

A więc według „Kurjerka Krakowskiego" rutynowany urzędnik z Kongresówki nadaje się tylko w Małopolsce do podrzędnych czynności, natomiast maszynistki, rodem z Krakowa lub Rzeszowa — to perły urzędnicze nie do zastąpienia w sądownictwie małopolskiem.

Tego rodzaju swoista ocena, pod kątem pochodzenia ludzi z tego czy innego zaboru, sieje tylko niepotrzebną nienawiść i wytwarza zamęt. Według „Kurjerka" Małopolska ma być jakąś krainą do której dostęp na urzędy państwowe czy prywatne może mieć tylko urodzony małopolanin — nikt inny, natomiat, gdy do Kongresówki, na Śląsk i do Poznańskiego płyną na posady stale falangi małopolan — jest wszystko w porządku, bo to jedynie uniwersalni ludzie, którzy wszędzie mogą pracować.

Mimo stałego przypływu małopolan na różne posady do Kongresówki prasa nasza nigdy nie poruszała, ani nie oburzała się na tego rodzaju objaw, wychodząc z założenia, że nie przychodzą to żadni obcokrajowcy, lecz synowie jednej matki Polski i nie może być mowy o odbieraniu komuś kawałka chleba. Inaczej tę kwestję pojmuje jedynie „Kurjerek Krakowski" i jego adherenci galicyjscy. Z bardzo rzadkich wypadków przeniesienia urzędnika, pochodzącego z Kongresówki do Małopolski robi się racje stanu i toczy się walkę z człowiekiem Bogu ducha winnym, przeniesionym tam zazwyczaj pomimo jego woli i z władzami zwierzchniemi, że się poważyły takiego „intruza" przysłać do zakazanej dla ludzi z innych dzielnic ziemi galicyjskiej.

Ciekawe jakby ta sprawa wyglądała, gdyby pod tym samym kątem widzenia oceniała te sprawy prasa i społeczeństwo b. Kongresówki. A byłoby tu wiele do powiedzenia. Toć przecież na terenie Zagłębia obserwujemy, jak w całym szeregu urzędów państwowych i prywatnych szereg stanowisk zajmują ludzie z Małopolski. To samo dzieje się w szkolnictwie średniem. W szkolnictwie powszechnem obserwujemy od dłuższego już czasu ciekawy objaw. Mianowicie wszystkie wolne posady obsadza się głównie ludźmi przysłanymi przez kuratorjum krakowskie z seminarjów małopolskich, natomiast absolwentów seminarjów zagłębiowskich wysyła się na posady na Kresy Wschodnie, gdzie muszą pracować zdala od swych rodzin, w ciężkich bardzo warunkach, lub też siedzą bez posad.

Tego rodzaju przykładów moglibyśmy naliczyć bardzo wiele. Są to przykłady rażące, a niejednokrotnie godzące w interesy miejscowej ludności. Ujmować je jednak należy, zawsze nie pod kątem dzielnicowości, lecz pod kątem interesu państwa.

Tak te sprawy traktuje prasa nasza i wyrozumiałe społeczeństwo b. Kongresówki. To też oburzenie jest tem większe, gdy się czyta stałe napaści „Kurjerka Krakowskiego" na ludzi z b. Kongresówki.

Krewki administrator domu

połamał ręce lokatorowi, a rzeczy z mieszkania wyrzucił na drogę.

Niespotykany w dziejach wybryków właścicieli nieruchomości i ich administratorów, miał miejsce karygodny wybryk jednego z administratorów domu w Nowej Wsi pod Zawierciem, **Piotra Kulaka, lat 39.**

Kulak, w czasie nieobecności niedogodnych mu lokatorów, wyrzucił ich rzeczy z mieszkania i zamknął mieszkanie na klucz.

Powracających lokatorów przywitał kijem, łamiąc jednemu z nich, **Reginie Lindner,** rękę.

Krewki administrator odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, tłumacząc się, iż nie wiedział, że to tak nie wolno, i że nie zna się na administracji, gdyż z zawodu jest murarzem.

Sześć miesięcy więzienia, na jakie opiewa wyrok, będzie przestrogą dla tego rodzaju... administratorów.

Dodać należy, że Kulak za podobne sprawki był już karany trzechmiesięcznem więzieniem.

To robi miłość...

STRASZNA ZEMSTA ZAWIEDZIONEJ DZIEWCZYNY.

Przystojny i słusznego wzrostu p. **Władysław Supernak,** lat 23 z Rokitna Szlacheckiego (p. zawiercki), zawarł trzy lata temu znajomość z 15-letnią wówczas, **Alfredą Cz.**

Owocem tej znajomości i trzechletniego narzeczeństwa było dziecko, które zmarło.

Sytuacja zawiedzionej dziewczyny stała się tem więcej przykra, że Supernak zwlekał z ożenkiem, wykręcając się służbą wojskową, to ciężkiemi czasami i t. p., ostatnio zaś kategorycznie oświadczył „nie"

i zaręczył się z inną.

Finałem sielanki dwojga młodych ludzi stała się zatem tragedja, jedna z wielu, jakie często spotyka się na tle zawiedzionej miłości.

W umyśle wzgardzonej zrodziła się chęć strasznej zemsty.

Wieczorem, gdy wieś układała się do snu, b. narzeczona zwabiła Supernaka przez koleżankę na ustronie i

oblała go kwasem solnym,

ze zręcznie pod chustą ukrytego garnka.

W ostatniej chwili Supernak uchylił głowę, unikając strasznego kalectwa. Kwas zżarł mu jedynie ubranie.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęła sponiewierana kochanka Supernaka pod ciężkim zarzutem.

Okoliczności, jakie towarzyszyły usiłowanemu przestępstwu, złagodziły przewidzianą kodeksem karę.

Sąd skazał Alfredę Cz.

na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

Ślub murzyna w katedrze warszawskiej

Panna młoda z miłości zmieniła wyznanie.

Dawno już nie widziała Warszawa takiego tłoku, jak ten, który powstał onegdaj w godzinach popołudniowych przed

katedrą św. Jana,

o czem wczoraj pokrótce donosiliśmy.

Do tłumu przyłączali się coraz nowi przechodnie, zaintrygowani tajemniczemi półsłówkami i zaciekawieniem malującem się na twarzach oczekujących.

Okazało się wkrótce, że warto było trochę poczekać. Przed katedrę zajechał

wspaniały orszak ślubny

i wysiadła ślicznie dobrana, urodziwa młoda para.

— Mamusiu, czemu on się tak umalował?

— Moja pani, moja pani, przecie to jeszcze gorzej,

niż kominiarz!

— Na dziecku niewinnem to — to się odemści, moja pani!

— Antoś, jak rany Julek! Widziałeś go w czarnej czekoladzie kąpanego?

— Taki chór zmieszanych okrzyków powitał młodą parę, albowiem pan młody był

czarny jak węgiel,

jak noc, jak krepa i jak najczerniejsze czernidło.

Jego czarna jak heban fizjognomja wspaniale prezentowała się na tle różowych rumieńców i śnieżnych koronek panny młodej.

Gdy przy dźwięku organów pobłogosławił nowożeńców ks. Mikołaj Maszczycki, zebrani znajomi i nieznajomi zgotowali im przy wyjściu z kościoła

entuzjastyczną owację.

Zasługują na to w zupełności, gdyż miłość ich pokonała, jak zaraz zobaczymy, wszelkie przeszkody.

Pan młody liczy 36 lat, nazywa się Józef Dżak i przed sześciu laty przybył

do Polski z Afryki.

Pracuje jako szofer w firmie „Dobrolin".

Jego obecna żona nazywa się Emma z Dreherów, ma lat 31 i była ewangeliczką. Chcąc jednak połączyć się z wybranym

przeszła na katolicyzm.

Kilkutysięczny tłum staje w obronie obłąkanej.

OLBRZYMI WIEC PRZECIWKO MĘŻOWI - TYRANOWI.

W małem mieście Hem koło Lille we Francji żył dr. Leplat ze swoją żoną. Ponieważ pani Leplat, według niego, zdradzała od dłuższego czasu objawy

choroby umysłowej,

mąż poczynił kroki celem umieszczenia jej w szpitalu.

Przedewszystkiem więc uprosił znajomego lekarza - psychjatrę o zbadanie chorej. Ta jednak, ujrzawszy obcego lekarza, nie wiele myśląc,

wypaliła do niego z rewolweru.

To naturalnie było niejako potwierdzeniem domysłów pana Leplat, który obecnie nie miał już trudności w umieszczeniu swej żony w zakładzie dla umysłowo - chorych.

Z chwilą jednak wywiezienia pani Leplat do szpitala obłąkanych w Lille, wdał się w tę sprawę, jakby się zdawało, czysto familijną, czynnik zgoła nieoczekiwany:

opinja publiczna.

Otóż opinja ta stanęła po stronie internowanej, a przeciw jej mężowi. Pewnego dnia, około południa, przed domem doktora zebrał się kilkutysięczny tłum ludzi, demonstrując przeciw doktorowi i

domagając się wypuszczenia

pani Leplat. Przygotowano nawet transparenty z odpowiedniemi napisami.

Doktór, uprzedzony zawczasu o grożącem mu niebezpieczeństwie, uszedł tylnemi drzwiami i udał się do Lille, równocześnie

zawiadamiając policję.

Skonsygnowany przed domem doktora oddział policji miejscowej był bezsilny wobec naporu tłumu, który koniecznie chciał „zdobyć" dom. Wezwano więc posiłki i wkrótce przybyła żandarmerja z Lille, Roubaix i Tourcoing, która musiała stoczyć formalną walkę z demonstrantami.

Byli nawet ranni.

Wkońcu udało się policji przywrócić porządek, ale jak słychać, obrońcy pani Leplat nie mają zamiaru zrezygnować ze swej akcji i zwołują

olbrzymi wiec

do Lille.

Twierdzą oni, że rzekoma choroba pani Leplat była tylko pretekstem do usunięcia jej z domu i że mąż miał zupełnie inne powody do pozbycia się swej żony.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisane następujące firmy:

15 października 1931 r.

B. 521. „Sieci Elektryczne — Spółka Akcyjna". Siedziba Spółki mieści się w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza nr. 9. Celem przedsiębiorstwa jest działalność przemysłowa w kierunku wyzyskania energji we wszelkich jej przejawach, a w szczególności wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energji elektrycznej jak również działalność w kierunku fabrykacji we wszystkich dziedzinach, mających bezpośredni lub pośredni związek z wyzyskaniem energji. Kapitał akcyjny wynosi 1.500.000 zł. podzielony jest na 15.000 akcyj zwykłych na okaziciela po 100 zł. każda. Zarząd Spółki stanowią: Ignacy Bereszko i Kazimierz Gayczak. Zobowiązania w imieniu Spółki, jak akcepty, pełnomocnictwa, umowy, akty hipoteczne i notarjalne podpisuje dwóch członków zarządu lub jeden członek zarządu i jeden prokurent. Podpisywanie bieżącej korespondencji, czeków, żyrowanie weksli może być uskuteczniane równie przez dwóch prokurentów. Udzielono prokury Wacławowi Świeżawskiemu. Bolesławowi Witwińskiemu udzielono prokury łącznej do wykonywania czynności wymienionych w pełnomocnictwie zeznanym przed Not. Paszkowskim w Warszawie w dniu 8. V. 1931 r. N. Rep. 1185, zaś inkasowanie należności, odbiór korespondencji, przesyłek, przekazów, załatwianie wszelkich formalności na kolejach i urzędach pocztowych, telegraficznych, celnych ma prawo dokonywać samodzielnie. Spółka Akcyjna. Statut spółki został zatwierdzony postanowieniem ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 9 stycznia 1931 r. i ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 13 z dnia 17 stycznia 1931 r. Akt organizacyjny zeznany został przed notarjuszem Paszkowskim w Warszawie dnia 20-go września 1921 r. za Nr. Rep. 1719.

17 października 1931 r.

B. 522. „Zagłębiańska Hurtownia Drożdży" — sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, Głowackiego 10. Spółka ma na celu prowadzenie handlu drożdżami, działalność rozpoczęła dnia 1. X. 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4000 i dzieli się na 200 udziałów po 20 złotych każdy, wpłacony do kasy spółki całkowicie gotówką. Zarząd interesami spółki do dnia 31 grudnia 1931 r. należy do Chuny Dońskiego Izaaka Prawera i Benjamina Rubina Lewita; zastępcami członków zarządu są: Alter Reiss i Mendel Broder. Umowy i korespondencje zawierające zobowiązania, weksle, czeki, żyra, pełnomocnictwa — podpisują w imieniu spółki pod stemplem firmy dwaj członkowie zarządu lub zastępcy. Nie mogą oni nigdy się łącznie podpisywać Doński z Reissem i Prawer z Broderem. Spółka z ogr. odpowiedzialnością. Akt spółki został zeznany dnia 1 października 1931 r. przed not. Teodorem Kalczyńskim w Sosnowcu za Nr. Rep. 310 na czas do dnia 31 grudnia 34 roku z automatycznem przedłużeniem z roku na rok.

d. e. n.

Ze sportu

TURNIEJ HOKEJOWY.

Hokej zyskuje coraz więcej zwolenników w Zagłębiu, mimo braku odpowiedniego toru hokejowego.

W niedzielę odbędzie się turniej hokejowy w Będzinie. Do turnieju stają 4 drużyny hokejowe. O godz. 11 przed południem odbędzie się spotkanie między drużyną hokejową szkoły handlowej „Zgromadzenia kupców" ze szkołą górniczo - hutniczą z Dąbrowy.

Drugie spotkanie między drużyną hokejową K. S. Sosnowiec z drużyną gimn. Łukasińskiego.

Popołudniu finał. Miłośnicy hokeja będą mieli bezpłatną okazję oglądania tego obfitującego w momenty emocjonalne sportu.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 2.

Gdańsk 173.70
Holandja 360.15
Nowy Jork 8.916
Paryż 35.12
Praga 26.42
Szwajcarja 174.19

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 12. 2.

Bank Polski 100.50
Tendencja mocniejsza.
3 proc. Poż. Budowlana 32.50
4 proc. Poż. Inwestycyjna 86.50
5 proc. Poż. Konwersyjna 40.25
6 proc. Poż. Dolarowa 57.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 12. 2.

Żyto cena orj. 22.75
Pszennica cena orj. 24.00
Jęczmień przemiałowy 19.25 — 20.25
Jęczmień browarowy 223.00 — 24.00
Owies 19.50 — 20.00
Mąka żytnia 65 proc. 35.25 — 36.25
Mąka pszenna 65 proc. 36.50 — 38.50
Ospa żytnia 14.50 — 15.00

—o—

JAKIE DZIAŁY ZNAJDĄ SIĘ NA TARGACH KATOWICKICH.

Na liczne zapytania kierowane do śląskiego towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej, jako instytucji organizującej „Targi katowickie" w br. otrzymujemy wiadomość, że podczas tegorocznych targów będą reprezentowane nast. działy: cementowy, betonowy, budowlany, chemiczny, elektrotechniczny, maszyn i wyrobów z żelaza, ceramiczny i porcelany, meblowy i biurowy, tekstylny, galanteryjny, sportowy, gospodarstwa domowego, zabawkarski, spożywczy i in.

Powyższe działy rozmieszczone będą w odpowiedni sposób w halach i na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach.

Wydawca: Helena Monsiorska   Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34.   Redaktor odp.: Józef Oskólski.